GONIEC KRAKOWSKI 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Sobota 23 sierpnia 1919. Nr. 227.

Powstanie na Gór. Śląsku ponownie przybiera na rozmiarach.

(Ostatnie wiadomości od specyalnego Sprawozdawcy „Gońca Krakowskiego“ wewnątrz numeru).

Koalicya postanowiła bezzwłocznie obsadzić Górny Śląsk.

Wiedeń (PAT). W... biuro koresp. donosi z Lyonu: **Mocarstwa koalicyi i sprzymierzone postanowiły, że oddziały ich armii w sile najwyżej jednej dywizyi, otrzymają** polecenie obsadzenia Śl... aby zapewnić przeprowadzenie postanowień **traktatu pokojowego. Ze względu na wydarzenia na Górnym Śląsku uznała najwyższa** rada potrzebę wkroczenia bez dalszej zwłoki.

Rząd niemiecki ogłasza wstrzymanie egzekucyi na Górnym Śląsku.

Gen. Dupont proponuje utworzenie na Śląsku administracyi polsko-niemieckiej. — Zerwanie rokowań polsko-niemieckich.

Berlin. (PAT) Wczoraj z inicyatywy gen. Duponta, przewodniczącego misyi wojskowej odbyło się zebranie, poświęcone sprawie Górnego Śląska.

Przewodniczący delegacyi niemieckiej, która prowadziła rokowania z Polakami, podsekretarz stanu v. Haniel zakomunikował zebranych, iż z rozkazu rządu niemieckiego **wszelkie egzekucye na G. Śląsku zostają wstrzymane.**

Generał Dupont zaproponował utworzenie na G. Śląsku wspólnej administracyi polsko-niemieckiej i powołanie dla utrzymania porządku straży obywatelskiej, złożonej z ludności miejscowej.

Na prośbę delegatów **niemieckich sprawę tę odroczono do czwartku, do przyjazdu ministra** wojny Noskego i przedstawicieli władz śląskich.

Co o projekcie gen. Dupont mówi prasa niemiecka?

Sosnowice (tel. wł. „Gońca“). W prasie niemieckiej ukazał się komunikat, omawiający sprawę G. Śląska.

W komunikacie tym podejrzewa się, **że pewne koła ententy chciałyby wykorzystać rozruchy na Śląsku w celu przejęcia w swe ręce gospodarki kraju.** Nie może być żadnej wątpliwości, **że Niemcy mają wystarczające środki, aby własnymi siłami zaprowadzić porządek na G. Śląsku.**

Straszny wybuch granatu.

60 osób rannych, 2 osoby zmarłe, 1 kona.

(Od własnego korespondenta).

Czeladź, pod Sosnowcem, 21 sierpnia.

Wczoraj w południe na rynku około biwakujących uchodźców śląskich zebrał się tłum ludności miejscowej.

Jakiś nieznany chłopiec wziął od jednego z powstańców granat ręczny, łatwo wybuchający, pochodzenia austryackiego i pociągnął za kapsel.

W tej chwili jednak powstaniec chwycił za granat i chcąc rzucić go gdzieś na bok, **rzucił w największy tłum ludzi.**

Rozległ się straszny huk... a **odpowiedziały mu echem żałosnem jęki 60 osób rannych, z których 15 ciężko zostało zranionych! Dwie osoby zmarły** natychmiast, żołnierz zaś, sprawca nieszczęścia, dogorywa.

Straszny ten wypadek oby był **przestrogą dla** ludności cywilnej, aby nie gromadziła się przy powstańcach, który mają przy sobie bomby, granaty i inne materyały wybuchowe.

Niemcy walczą z Polakami rozstrzeliwaniem i szubienicą.

Warszawa. (Telef.) Relacye, które tu nadeszły z Górnego Śląska dają jasno do poznania, że po**wstanie obecne wybuchło żywiołowo. Działania na odcinkach nie wiążą się z sobą. Powstańcom brak broni i żywności. Dopiero w ostatniej chwili nadano działaniom powstańczym pewną planowość. Siła moralna, zapał ludu śląskiego, jego bezgraniczne poświęcenie przechodzą miarę pojęć wyrobionych nawet w wielkiej wojnie europejskiej.** Dzięki temu lud śląski opierał się nawet w tak nierównej walce z wrogiem doskonale uzbrojonym, rozporządzającym artyleryą. **Walka ta miała przebieg straszny. Niemcy każdego Polaka, nie będącego stałym mieszkańcem tej miejscowości, w której go ujęli, rozstrzeliwują na miejscu, albo wieszają. Mimo niesłychanych gwałtów, mimo ostrzeliwania miejscowości położonych już po stronie polskiej, wojska nasze nie wmięszały się czynnie do walki. Oddziały nasze aresztują jedynie napotkanych na terytoryum polskiem żołnierzy Grenzschutzu i odstawiają ich do więzienia. Władze polskie starają się, jak dotąd bez skutku, złagodzić bój krwawy.** Nie wiele to pomaga, gdyż **sprowokowany lud śląski oświadcza, że nie chce za żadną cenę wrócić pod panowanie pruskie.**

Niemcy są unicestwione, ale czy na zawsze?...

Na tle pamiętnika Ludendorffa.

Kraków, 22 sierpnia.

Od miesięcy zapowiadany i budzący istotnie zaciekawienie pamiętnik Ludendorffa ukazał się wreszcie na światło dzienne. Dzienniki francuskie podają z niego obszerne wyciągi, które — co nie było z pewnością zamiarem ich autora — **stwierdzają niezbicie, że pogwałcenie neutralności Belgii było przez Niemcy uplanowane z góry i zostało dokonane z pełną premedytacyą.** Jak stwierdza „Temps“ paryski, nigdy wola zaczepna Niemiec nie została dobitniej wyrażoną, jak właśnie w pamiętniku Ludendorffa, który świeżo ukazał się w Niemczech, a obejmuje około 350 stron druku.

W pamiętniku swym gen. Ludendorff protestuje przeciw przypisywaniu mu autorstwa memoryału z dnia 19 marca 1913 roku, opublikowanego we francuskiej „Księdze żółtej“ p. t. „Dokumenty dyplomatyczne 1914“. Tymczasem memoryał z roku 1912, do autorstwa którego Ludendorff się przyznaje bardziej jeszcze od tamtego obciąża odpowiedzialność jego za wybuch wojny.

„Uznawszy — pisze Ludendorff, — że wojna będzie nam narzuconą z nieubłaganą gwałtownością, postanowiłem w jesieni 1912 r., w swym charakterze generał-majora napisać rzecz, w której przedyskutowałem szczegółowo naszą sytuacyę polityczną i wojskową i nasze środki akcyi w porównaniu do środków naszych nieprzyjaciół. Doszedłem do konkluzyi, że naród niemiecki winien się zgodzić na znaczne ofiary, jeżeli mamy spoglądać w przyszłość z sercem spokojnem“.

Tu następuje przegląd sytuacyi tak, jak się ona przedstawiała pod koniec roku 1912. Gen. Ludendorff przedstawił tu szczegółowo całość sił, któremi rozporządzać mogło trójprzymierze i trójporozumienie, bo autor pamiętnika zapewnia, iż nigdy nie wątpił, że Anglia nie przyłączy się natychmiast do Francyi i Rosyi. Włochom przypisywał rolę całkiem drugorzędną co do udziału w operacyach, przewidując, że Niemcy i Austrya jedynie będą całkowicie w wojnie zaangażowane.

„Włochy — pisał on — znajdą masę pretekstów, ażeby nie przetransportować swej 3-ciej armii nad górny Ren, który to transport **był przygotowywany przez nas od dłu...** Dla Dla Niemiec wyraża się to w pięciu korpusach armii i dwóch dywizyach kawaleryi, straconych dla sił, zajętych ofenzywą przeciw Francyi“.

Zastanawiając się nad kwestyą nastroju duchowego narodu w czasie wojny, Ludendorff pisze:

„Dopiero wtedy, gdy cały naród jest przeniknięty przekonaniem, że jego własne, żywotne interesy są zagrożone przez niesprawiedliwość wyrządzoną jednemu ze sprzymierzonych, duch ofiary, który jest niezbędny w naszej epoce wszystkim narodom, ażeby mogły one prowadzić wojnę energicznie, zostaje już osiągnięty. Państwa dzisiejsze nie uznają już dzisiaj gabinetów (Kabinetskriege).

Po tem wyznaniu staje się jasnem, dlaczego komunikaty niemieckie i prasa operowały kłamstwami i potwarzami, rzucanemi na przeciwników. Szło tu o „przeniknięcie“ narodu niemieckiego tem przekonaniem, że istotnie jego interesom żywiowym zagraża niebezpieczeństwo.

Zapewniając następnie, że stanowisko trójporozumienia było zaczepne, Ludendorff twierdzi,

iż przeciwnie, Niemcom nie szło o nic innego, jak tylko o zabezpieczenie swej integralności terytoryalnej, czemu przeczy cały program wojenno-pokojowy Niemiec, ujawniony w słowach i czynach sterników politycznych i wojskowych Niemiec.

Autor charakteryzuje w krótkości położenie trójprzymierza. Niemcy są najbardziej zagrożone militarnie, Austrya jest najbardziej zagrożona politycznie, Włochy zaś są najmniej zagrożone politycznie i militarnie.

„Jeżeli wojna wybuchnie — **pisze on — to nie** ulega wątpliwości, że główny jej ciężar spocznie na ramionach Niemiec, otoczonych z trzech stron przez swych przeciwników. Mimo to jednak, jeżeli nam uda się stworzyć „casus belli“ w taki sposób, że naród stanie pod bronią z entuzyazmem i powszechnym zapałem, to możemy spoglądać z ufnością wśród obecnych okoliczności na trudne zadania, które nas czekają“.

Widzieliśmy już, w jaki sposób **udało się Niemcom stworzyć „casus belli!“ Teraz zaś** widzimy przedstawiony przez Ludendorffa dokładnie plan kampanii Niemiec, którego Niemcy trzymały się w roku 1914, a zapowiadający **nieuniknioną konieczność pogwałcenia neutralności belgijskiej.** Żaden dokument nie udowodnił dotychczas lepiej **premedytacyi** w zbrodni niemieckiej.

Przewidując konieczność prowadzenia defensywnej walki na froncie wschodnim, aby módz podjąć ofenzywę przeciw Francyi, Ludendorff pisze:

„Ale aby módz podjąć ofenzywę we Francyi, **trzeba koniecznie pogwałcić neutralność Belgii. Tylko zwalcza terytorym belgijskie, można mieć nadzieję możności zaatakowania i pobicia armii francuskiej w otwartem polu“.**

Po tem cynicznem wyznaniu, niweczącem wszelkie kłamstwa, przy pomocy których Niemcy starali się po przegraniu wojny usprawiedliwiać, Ludendorff zajmuje się przedstawieniem sytuacyi, jaka z faktu powyższego wyniknie.

„Znajdziemy więc wtedy — pisze — na swej drodze angielski korpus ekspedycyjny, podobnie jak wojska belgijskie, jeżeli rokowania z Belgią się nam nie powiodą. Taka operacya przedstawia jednak **lepsze perspektywy, aniżeli atak frontowy skierowany przeciw ufortyfikowanemu obszarowi Francyi.** Podobny atak nadałby biegowi wojny charakter wojny pozycyjnej, zabrałby wiele czasu i pozbawiłby armię rozmachu oraz inicyatywy, której potrzebujemy tem bardziej, że liczba nieprzyjaciół, z którymi będziemy mieli do czynienia, będzie przeważającą“.

„Nasze wysiłki — kończy Ludendorff — **nie znalazły echa w głębokich warstwach narodu.** Niemcy są unicestwione“...

Ale czy zawsze? Zależy to w znacznej mierze od stanowczości dzisiejszych zwycięzców.

(—ckl).

Na mocy uchwały komitetu wydawców codziennych pism krakowskich, zawiadamiamy, że ze względu na drożyznę druku i papieru zmuszeni jesteśmy wszelkie komunikaty traktować jako płatne anonse. Zamówienia nadsyłać należy według następującej taryfy:

Ogłoszenia zwykłe: 80 hal. za wiersz nonparelowy.
Nadesłane: 3 K za wiersz petitowy.
Kronika 4 K za wiersz petitowy.

Na gwałty dziczy niemieckiej nie będziemy patrzeć z założonemi rękami!

Wielki wiec na Rynku krakowskim w sprawie Górnego Śląska.

Kraków, 22 sierpnia.

(T) Wczoraj o godzinie 6 po południu odbył się przy udziale licznie zebranej publiczności, wiec w sprawie protestu przeciw gwałtom niemieckim na Górnym Śląsku i w sprawie udzielenia najszybszej pomocy ciemiężonej polskiej ludności górnośląskiej.

Wiec zagaił ks. Rzymełko, podnosząc wszystkie krzywdy, jakich doznaliśmy wszyscy, a w szczególności lud górnośląski od wrogów naszych, Niemców, którzy obecnie po zawarciu pokoju — **biją, mordują, wywożą i prześladują w najokropniejszy sposób** naszych górnośląskich braci. Mowca, kończąc swą przemowę, zaznaczył, że **lud polski nie powinien i nie wolno mu w dalszym ciągu patrzeć z założonemi rękoma na gwałty dziczy germańskiej, że rząd i naród polski winny z całą energią wystąpić przeciw bezprawiom naszych wrogów.** Przeczytał też mowca protest, który został z ramienia wiecu wysłany do Rządu polskiego w Warszawie; brzmi on następująco:

„My, zebrani dziś na rynku tutejszym, mieszkańcy Krakowa i ziemi krakowskiej, protestujemy stanowczo przeciw niemieckim zbrodniom i gwałtom dokonywanym na ludności polskiej Górnego Śląska. Żądamy bezzwłocznego przyłączenia ziem tych do Polski i usunięcia bezprawia niemieckiego. Wzywamy rząd polski aby natychmiast stanął w obronie rdzennej a od wieków gnębionej ludności polskiej. Zwłoka w zajęciu górnośląskiej ziemi wywołać może tak dziś niepożądany rozdźwięk pomiędzy Narodem a decydującymi czynnikami. Do broni zatem, do broni!“

Następnie przemawiał poseł Tetmajer, podnosząc patryotyzm i waleczność Górnoślązaków. Wreszcie poseł Daszyński w dobitnych słowach odmalował ucisk od wieków ludu robotniczego górnośląskiego, a także określił ważność tego kraju, bogatego w węgiel, który w przyszłości przyczynić się może do tego, że może postawić Polskę w stanie, jako kraj potężny i silny gospodarczo i ekonomicznie.

Przemawiali z kolei H. Horowicz, poseł Misiołek, Michalski i inni, **wszyscy, bez względu na przynależność partyjną, zgadzając się na jedno. że Śląsk Górny powinien być broniony przez nasze państwo i winien przypaść na zawsze Polsce.**

Najciekawszem jednak było szczere i proste przemówienie pewnego robotnika górnośląskiego, który swojemi słowy, lecz barwnie opisał martyrologię tamtejszego polskiego robotnika i przywiązanie jego do polskiej ojczyzny.

Na zakończenie przemówił jeszcze ks. Rzymełko, poczem zaintonował „Rotę“, którą zgromadzeni odśpiewali.

Na tem wiec zakończono.

Patryotyzm zwyciężył.

Część górników Zagłębia Dąbrowskiego powraca do pracy.

Kraków, 22 sierpnia.

(?) Wczoraj właśnie zamieściliśmy artykuł, zwracający uwagę na zgubne skutki masowego strejku górniczego w Zagłębiu Dąbrowskiem, w chwili, gdy tuż o miedzę ludność polska Górnego Śląska ałczy krwawo o wolność i zjednoczenie z Polską.

Staraliśmy się wpłynąć z jednej strony **na strejkujących**, z drugiej zaś **na rząd,** aby chwilowo przynajmniej położyć kres temu samobójczemu strejkowi. **Podkreśliliśmy przytem naszą wiarę w patryotyzm polskich rzesz robotniczych i — nie zawiedliśmy się,** bo oto Polska Agencya Telegraficzna nadsyła do pism krakowskich telegram następujący:

Sosnowiec. (PAT) **Jutro przystępują robotnicy kopalni Renarda do pracy. W odezwie, zamieszczonej w dzienniku „Iskra“, oświadczają oni, że przystępują do pracy w uwzględnieniu sytuacyi państwa polskiego, aby dostarczyć kolejom węgla.**

Wiadomość to wysoce pocieszająca. Górnicy kopalni Renarda złożyli w ten sposób dowód, że — jak tego domagaliśmy się od nich — gotowi są złożyć ofiarę osobistą, gdy tego dobro państwa i narodu polskiego wymaga. Przypuszczać należy, że **i inne kopalnie w Zagłębiu pójdą śladem swych patryotycznych współkolegów.**

Przy okazyi zaś **raz jeszcze odwołujemy się do rządu, aby starał się wyrównać konflikt,** wynikły pomiędzy górnikami a kopalniami Zagłębia Dąbrowskiego. Wszystkie słuszne **żądania ekonomiczne i aprowizacyjne** tych ostatnich, nadające się do przyjęcia winny być spełnione.

Gdy rząd okaże w tym kierunku swą dobrą wolę, to nie ulega wątpliwości, że i górnicy tamtejsi odstąpią od tej części swych żądań, które **nic wspólnego z poprawą ich bytu** — jak np. żądanie wypuszczenia na wolność 186 agitatorów bolszewickich — **nie mają.** Dobra wola jest w stanie doprowadzić tu do zgody, korzystnej dla robotników i dla państwa.

Strajk miał wybuchnąć przed kilku tygodniami.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“).

Warszawa, 21 sierpnia.

„Robotnik“ zdając sobie sprawę z przykrego wrażenia, jakie strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem wywołał w związku z wypadkami na Górnym

---

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIEŚĆ Z DNI OSTATNICH.

—o—

ROZDZIAŁ II.

„To ja!... to ja — twój mąż...“

— Kto tam?

— To ja!... Zosiu!... otwórz!...

— Kto?! co za ja?!...

— Ja, Stach — twój mąż!...

— Ty?! tutaj!... skąd?...

— To ja!... doprawdy ja!... Zośka, otwórz!...

— Boże!...

To wezwanie Imienia Boskiego zabrzmiało jak krzyk śmiertelnego przerażenia, ale drżącemu ze szczęścia Stanisławowi wydało się, że to radość tak woła jeno złączona z bezmiernem zdumieniem.

— No, otwierajże!...

— Zaraz!... zaraz!...

Za zamkniętemi drzwiami słychać tupot bosych stóp po kamiennej posadzce, a potem jakieś inne kroki pewne, ociężałe, człapiące pantoflami... I szept... Jakieś dwa głosy szepczą ze sobą prędko, prędziutko, gorączkowo...

Hallerczyka zaczyna ogarniać zniecierpliwienie i jakiś nieokreślony podświadomy przestrach...

Co to znaczy?! dlaczego ona każe mu czekać!...

— Pewnie gdzieś klucz zarzuciła — perswaduje sobie — zawsze taka roztrzepana — moje najdroższe biedactwo!...

Nareszcie klucz ze zgrzytem obraca się w zamku, drzwi się otwierają... W progu stoi niziutka siwa kobiecina w luźnym, ciemnym kaftanie!... Teściowa!... matka Zośki!... ale gdzież ona sama ta najdroższa, kochana, jedyna, do której tęsknił przez długie cztery lata...

W głębi korytarza rysuje się postać kobiety w bieli, bardzo jasnej blondynki o pełnych bujnych kształtach... Kobieta ta trzyma w ręku płonącą świecę, od której blask pada na twarz pobladłą z trwogi, na rozrzucone popielate włosy, na obnażoną toczoną szyję, różowy płat biustu i okrągłe ramię wychylające się z pod niedopiętego haftami zdobnego kaftanika nocnego.

Stanisław wyciąga ku tej postaci ramiona, ale na widok tej bladości, tego sztywnego bezruchu, tych oczu szeroko rozwartych strachem i warg zaciętych jakby w gniewie owłada nim złe przeczucie... Mimowoli cofa się...

Zośka!... czy ty mnie nie poznajesz?!... Przeraziłaś się?!... Toż to ja we własnej osobie — a nie żaden duch!... A może ty myślała, że nie żyję?!... Pisałem przecież!... i od ciebie dwa razy list miałem!...

— Tak... wiedziałam, że żyjesz — mówi Zofia bezdźwięcznym głosem...

— No, chwała Bogu, żeś wrócił Stasiu, zdrów i cały... — miesza się do rozmowy matka, w której zachowaniu znać także zmieszanie. Z głośnem cmoknięciem całuje zięcia w policzek i wyjmując córce z ręki świecę, popycha młodą kobietę ku mężowi:

— No, Zośka, ocknijże się!... Przywitaj się z mężem!... uściskaj go!... Staś jest dobry... on zawsze był dobry... On ci...

Stanisław przygarnia do piersi żonę, całuje usta czerwone, pełne, a w tej chwili zimne jak lód...

— Zosiu!... Zosiu!... Co się tutaj stało... jak ty mnie witasz...

Zofia wysunęła się z objęć męża i milczy ponuro...

— Cztery lata, mój Stasiu, cztery lata... — jękliwie wtrąca teściowa — widzisz to długo... To kawał czasu...

— Więc cóż, że cztery lata?!... Tem bardziej chyba!... Rany Boskie!... toż ja ten sam wracam, a tu co się odmieniło?!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Śląsku — tłomaczy, że strajk ten ogłoszony był przed kilku tygodniami, a odwleczono go, **by jeszcze drogą pertraktacyi załatwić spór i uniknąć strajku.**

Pośrednictwo rządu zawiodło.

Biegły stenograf względnie stenografka znajdzie zajęcie w godzinach wieczornych. Zgłoszenia do Redakcyi „Gońca krakowskiego"

Ta wojna domowa skończyć się mogła jeszcze smutniej, gdyż hurtowni sprzedawcy, pragnąc dowieść tej zgłodniałej tłuszczy, że nie tak łatwo ich zmusić do wyrzeczenia się tysiącprocentowych zysków, urządzili wczoraj coś w rodzaju strajku.

Wczoraj wieczorem rozesłali ci panowie tysiące telegramów do wsystkich wytwórców i dostawców, zawiadamiając, że nazajutrz, tj. dziś rano i przez trzy dni następne, **ani jeden gram żywności nie powinien być przywieziony do Paryża.**

„A tak! — mówił, zacierając ręce, wielki „episjer" Damoy. — Chcecie zniżki cen. Przymrzyjcie sobie przedtem głodem przez cztery dni. Pomówimy później z wami".

Depesze te przed ich wysłaniem urząd telegraficzny pokazał p. Noulensowi. Bez wahania **rozkazał on wrzucić je do kosza i zarządził natychmiast osadzenie w więzieniu ich nadawców.**

W ten sposób żaden z producentów o zarządzonym strajku i projektowane mogłodzeniu Paryża się nie dowiedział.

I gdy ubiegłej nocy wracałem z redakcyi przez dzielnicę targową, auto moje z trudem lawirowało wśród stosów kapusty, wyładowanej na ulicy, między wzgórzami owoców i wzdłuż nieskończonych korytarzy marchwi, rzodkwi i cebuli.

Narazie zatem spożywcy i ich obrońca Noulens zwyciężyli. Ale wojna dopiero się zaczęła i dlatego to we wszystkich kuchniach Francyi panuje gorączkowe napięcie.

Henryk Korab-Kucharski.

Wojenne napięcie w kuchniach Paryża.

„Le ventre de Paris". — Paskarz powieszony na latarni. — Dziennikarz obdarty z ubrania i pokąsany przez przekupki. — Bitwa na targu. — Konfiskata telegramów paskarskich.

Kraków, 22 sierpnia.

Korespondent „Kuryera Warsz." p. Kucharski nadesłał swemu pismu ważną korespondencyę o kłopotach aprowizacyjnych Paryża. Przytaczamy z niej wyjątki:

Paryż jest srodze zatrwożony. Bo oto coś się psuje w brzuchu Paryża. Tak! Od kilku dni w tym tak ważnym narządzie dają się odczuć poważne i bardzo niebezpieczne zaburzenia. A to — proszę mi wierzyć — nie są żarty. Więcej niż za czasów Emila Zoli **le Ventre de Paris** staje się czemś wielkiem, nierównie ważniejszem od izby poselskiej, od senatu, ba, nawet od kongresu pokoju!!

Choroba, która toczy ten organ od kilku tygodni, jest poważna; mikrob, który w nim osiadł — zabójczy. Znacie go wszyscy, bo nazywa się „spekulacya" i „pasek", po parysku zwany wprost „accaparement".

Zaraza ta, wychodząc z hal, rozniosła się szybko po całym Paryżu, w szeregu błyskawicznych karambolarzy, zatruwając wszystkie bazary, sklepiki i kramy, i przyprawiając o ataki nerwowe porządne kucharki i oszczędne gosposie.

W ten sposób przed kilku tygodniami zrodziło się groźne, zaiste groźniejsze niż w każdem innem mieście na świecie, przesilenie drożyźniane.

Zjadło już ono jednego ministra aprowizacyi, p. Boreta, powaliwszy go na obie łopatki. Jak wiadomo, p. Clemenceau powołał natychmiast na jego miejsce p. Józefa Noulens'a, który odrazu zaprowadził energiczną akcyę przeciwspekulacyjną.

Zwracając się do ogółu, miał taką mniej więcej mowę:

„Drodzy bracia! Jeżeli życie jest drogie, to słownie **wasza w tem wina, wy, nie kto inny, podnosicie ceny, przepłacając bez protestu w gorączcy sposób wszystkie przedmioty.** Od dzisiaj ustanawiam na wszystko ceny normalne. Ceny te są obliczone tak, by dać każdemu wytwórcy, a również sprzedawcy możliwe dochody. Jeżeli ktoś, od jutra począwszy, który z was przepłacać będzie kapustę lub śledzie, niechże wie, że on to jest winowajcą wobec ojczyzny i społeczeństwa, że on ogładza ludność ubogą. Odwołuję się zatem do solidarności i samoobrony!"

P. Józef Noulens ma przyjaciół nietylko w Polsce. Jest to człowiek miły. Lubią go wszyscy nawet przeciwnicy ministeryum Clemenceau. Wobec tego głos ogółu i prasa zgodnie orzekły, że trzeba temu człowiekowi w jego ciężkiej robocie dopomódz.

Prasa mianowicie postanowiła, że będzie podawała **dokładny wykaz cen hurtowych w halach centralnych,** by ułatwić publiczności wymiarkowanie ceny detalicznej. Codziennie skromni reporterowie z otesem w ręce zjawiają się o g. 4 rano w halach i sumiennie zapisują ceny. I cóż się okazało? Oto, że głowa kapuściana, która w halach kosztowała 18 centymów, sprzedawana była przez „episyerów" z Montrouge lub Montmartre po 1 i pół franka, a nawet po 2 franki.

Powstał hałas. Publiczność tu i tam zaczęła protestować, nawet grozić.

Jednego detalistę przy ul. Lepic, który sprzedawał króliki po zaiste królewskiej cenie, wyciągnięto z jego kramu, wyszturchano sowicie, poczem jakaś elegancka dama doradziła, aby (**dla przykładu) powieszono go za nogi na latarni.** Propozycyę tę tłum wykonał natychmiast i z wielkim zapałem, gdy tymczasem w sklepie zasiadł jakiś przygodny sprzedawca i zaczął likwidować towar po cenie rynkowej, z **dodatkiem dla wiszącego gospodarza 15 proc. zarobku.**

Gniew detalistów zwrócił się frontem przeciw prasie i gdy nazajutrz, a mianowicie wczoraj o świcie, zjawił się, jak zwykle w halach, cichy, niepozorny i oBgu ducha winny reporterek dziennika „Matin" **natychmiast otoczył go groźny tłum przekupniów i przekupek.**

Nastąpiła klasyczna scena „lynchu". Z trudem, po kwadransie, **udało się policyi wydobyć nieszczęsnego z rąk ciżby i to w jakim stanie!** Po zwycięskiej kontr-ofenzywie wywlekli do pobliskiej apteki jakiś łachman, w stroju adamowym, siny od uderzeń pięściami i laskami, a nawet pokąsany przez rozwydrzone przekupki.

Ale na tem nie skończyła się ta groźna przygoda. Wszyscy znajdujący się na placu spożywcy ulci obojej, sformowawszy szeregi, przedsięwzięli bronić honoru sponiewieranej srodze, a na usługach społeczeństwa będącej prasy.

Rozpoczęła się bitwa, w której **rolę amunicyi odegrały melony, arbuzy,** kartofle, kurczęta i nawet ćwiartki cielęce. Pociski te okazały się groźniejszemi, niż można było się spodziewać, i wielu wojaków, mocno pokaleczonych, pozostało z obydwu stron na placu. Ale co najważniejsza, cały towar nagromadzony tego rana w halach, rozniesiono na cztery wiatry, a nawet, co ocalało, zniknęło również w zgiełku walnej bitwy.

To też przez cały dzień wczorajszy szukano po Paryżu marchwi i ryby, jak dyamentów, i niejeden zgłodniały burżuj „a du se mettre la ceinture", jak mówią Francuzi, czyli zaciągnąć pasa.

Stracenie 5.000 osób.

Pociąg z bolszewickimi komisarzami w polskiej niewoli. — Zwłoki 30 oficerów. — Czarny automobil. — Zakopani za życia.

Warszawa, 21 sierpnia.

Bawiący chwilowo w Warszawie inż. F., porucznik wojsk polskich, który brał czynny udział w zdobyciu Mińska, udzielił szeregu informacyi, które poniżej podajemy.

Zdobyty dn. 8 bm. Mińsk ewakuowany był przez bolszewików kilkakrotnie. Ostatnio mieli oni tak słabe informacye o ruchach wojsk polskich, że zdobywcom miasta udało się wziąć do niewoli sztab „czrezwyczajki" oraz pociąg z komisarzami. „Czrezwyczajka" mieściła się w olbrzymim czteropiętrowym domu, gdzie było i więzienie. **W piwnicach tego domu znaleziono zwłoki 30 oficerów, zamordowanych przez bolszewików, przeważnie Polaków, które nie zdołano pochować.** Ciała były strasznie zmasakrowane, podłoga przesiąknięta krwią, co pozwala przypuszczać, że nie pierwsze to ofiary zbrodni żydowsko-bolszewickich.

Mordowano nietylko po piwnicach, ale i jawnie, we wsiach sąsiednich.

Ofiary porywane z domów nocą, na miejsce stracenia zaś wywożono we dnie, czarnym automobilem, na który, pod groźbą kary śmierci, nie wolno się było patrzeć ani za nim oglądać. **Delikwentów, zakopywano częstokroć jeszcze za życia.** A mordowano wyłącznie Polaków, zwłaszcza tych, co do których miano dane, iż posiadają bliskich w armii polskiej. W każdym domu by specyalny szpieg.

Owoce tego szpiegostwa były wprost potworne, **rozstrzeliwano dziennie przeszło 20 osób. Ogólna liczba straconych wynosi 3—5000 osób.** Do dziś mieszkańcy Mińska odkopują zbiorowe mogiły, poszukując bliskich.

* * *

Mordowanie Polaków w Kijowie.

Według „Komunisty Polskiego" wychodzącego w Kijowie, dnia 21 lipca „Czrezwyczajka" **wydała wyrok śmierci na Józefa Kiernickiego, Maryana Niekrasza, Karola Basińskiego i Sawickiego za kontrrewolucyę. Skazanych stracono.**

W więzieniach kijowskich znajduje się jeszcze kilkunastu akademików kijowskich — **Polaków,** w tej liczbie i kobiety.

W każdej chwili grozi im to samo.

Bolszewicy ze szczególną zaciekłością występują przeciw młodzieży akademickiej, którą katują w Kijowie ze specyalnem upodobaniem.

Ś. p. Kiernicki i Niekrasz byli jeszcze za przedbolszewickich czasów najwybitniejszymi przedstawicielami młodzieży akademickiej. Nie opuścili placówki kijowskiej, mimo najsroższych represyi, do ostatniego tchnienia służyli sprawie polskiej.

Krwawa kronika Przemyśla.

Bestyalski mord i wyrok śmierci. — Napad zbójecki. — Cztery samobójstwa. — Tragiczna śmierć chorążego.

Przemyśl, 21 sierpnia

Przed tutejszym trybunałem karnym odbyła się rozprawa przeciw dwom parobkom, J. Strycharzowi o zbrodnię morderstwa popełnionego na osobie pracodawcy W. Dytki. Morderstwa dokonali w sposób niesłychanie bestyalski: **Powaliwszy Dytkę na ziemię, jeden ze sprawców dusił nieszczęśliwą ofiarę za gardło, drugi zaś siadł mu na nogach i bił go kułakiem** w przyrodzenie tak długo, aż wśród okropnych męczarń wyzionął ducha.

Po zamknięciu rozprawy przewodniczący Trybunału sędzia okr. Dukiet **ogłosił wyrok zasądzający Pachołka na śmierć,** Strycharza na 15 lat ciężkiego więzienia.

* * *

Na drodze z Birczy do Liska napadli nieujęci dotychczas bandyci, na handlarzy koni J. Arma i J. Ordona, **kilku strzałami zabili Arma, Ordona zaś ciężko zranili, poczem zabrali im gotówkę w kwocie 38.000 koron, z którą jechali na jarmark, dla zakupu koni.**

Mania samobójstw szerzy się tu niemal epidemicznie.

Przed dwoma tygodniami przybyły do Przemyśla, dwie młode panienki, Eugenia Pawlik i Krystyna Zakrojska z Warszawy i zamieszkały w jednym z tutejszych hoteli. Po kilku dniach wydaliły się, oświadczając portyerowi, że wyjeżdżają. **Nazajutrz wyłowiono ich zwłoki z nurtów Sanu.** Na brzegu znaleziono rzeczy ich i list, w którym podały jako **przyczynę samobójstwa tęsknotę za narzeczonymi,** których nie potrafiły odszukać.

Dnia 7 sierpnia **odebrała sobie życie przez powieszenie 46-letnia** Marya Kisielowa, żona majstra kolejowego. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

W podmiejskiej gminie Wilcze **obwiesił się na drzewie [illegible]-letni zarobnik, inwalida wojskowy,** Jan Rybka, z powodu nieuleczalnej choroby, której nabawił się podczas wojskowej służby.

Przed kilku dniami wykradziono niejakiemu

Julianowi Zaleskiemu, ubogiemu starcowi w pociągu podczas jazdy między Radymnem a Przemyślem, pugilares z kwotą 400 K, stanowiącą cały jego majątek. Zaleski popadł w taką rozpacz, że **wysiadłszy z pociągu w Przemyślu na stacyi, rzucił się pod koła nadjeżdżającej innym torem lokomotywy.**

WYPADKI Z POWODU NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z BRONIĄ.

Na podwórzu koszar 37 pp., podczas pauzy ćwiczeniowej wyjął sierżant J. Kowalski z futerału swój rewolwer służbowy, aby pokazać go kolegom. Podczas demonstrowania padł strzał. Kula ugodziła w stojącego opodal w grupie oficerów chorążego, Józefa Klugmana, raniąc go śmiertelnie w płuca. Młody chorąży, abituryent tut. gimnazyum, przewieziony do szpitala, **zmarł po ciężkich męczarniach.**

Podobny wypadek zdarzył się onegdaj w koszarach policyjnych. Policyant Teodor Chrobak, przynaglając polic. Tomasza Perenca do objęcia służby dyżurnego, żartem chwycił za karabin i zagroził mu zastrzeleniem. W tej chwili z karabinu, którego kurek był otwarty, **wypadła kula i zraniła Perenca ciężko w prawą nogę.**

Podczas połowu ryb 18-letni Jan Bąk z Buskowiczek **spowodował własne groźne okaleczenie, zapalając nieostrożnie lont dynamitowy,** który chciał rzucić do Sanu, by hukiem eksplozyi ogłuszyć ryby.

Hallerczyk, Józef Cymbalista, przybywszy do rodzinnej wioski Małkowic po 5-letniej nieobecności, demonstrował zebranym domownikom swój rewolwer. Podczas tego rewolwer wypalił, a **kula przeszyła na wylot pierś stojącego obok brat Cymbalisty.**

Strażnik skarbowy F. Miarkowski, zeskakując gwałtownym ruchem z wozu, spowodował wystrzał rewolweru, który miał w kieszeni. Kula ugrzęzła w brzuchu. **Nieszczęśliwy zmarł wkrótce podczas operacyi.**

ZASTRZELENIE BANDYTÓW.

Przed kilku dniami **zaszły dwa wypadki zastrzelenia ujętych bandytów** (Juliana Hryculaka i Franciszka Orwata) przez eskortujących żandarmów z powodu usiłowanej ucieczki. Scena ta rozegrała się w jasny dzień na ulicy miasta.

PROTEA I.

KOBIETA DYABEŁ

TAJEMNICE ZAMKU MALMORT

niezwykle ciekawe i zajmujące arcydzieło detektywiczne w 6 aktach wystawia obecnie

Kinoteatr „SZTUKA"

Hotel Saski, ul. św. Jana 6.

Ponadto w programie szereg innych obrazów.

Dla cierpiących na zatwardzenie.

Powszechnie znane ze swej skuteczności **pigułki francuskie Cascarine Leprince** znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Przedstawicielstwo na Polskę: **Dom Handlowy Luxenbourg i Ska w Warszawie, Mokotowska 57.** 2895

Zaginiony narzeczony.

ZBRODNIA, CZY OBŁĄKANIE?

Paryż, 21 sierpnia.

(m-m) W pismach francuskich znajdujemy wiadomość o ciekawej i trudnej do rozstrzygnięcia sprawie.

Siedmnastoletnia dziewczyna, nazwiskiem Joanna Leclerc, bawiła z matką i z narzeczonym swym we wsi rybackiej nad morzem w Bretanii. Pewnego dnia przybiegła do domu wzburzona, z błędnym wzrokiem i rozrzuconymi włosami i oznajmiła matce:

— Zepchnęłam Franciszka ze skały do morza!

Od tego czasu narzeczony istotnie zniknął. Ciała jego również nie odnaleziono.

Obecnie sprawa jest w śledztwie. Młoda dziewczyna przeczy, jakoby naprawdę popełniła zbrodnię... Czyniąc matce owo wyznanie była pod wpływem halucynacyi... Nie wie, co się mogło stać z jej narzeczonym... Poszukiwania za zaginionym są w toku.

Dramat małżeńskiej zazdrości.

Zraniona nożem żona bierze całą winę na siebie.

Wiedeń, 21 sierpnia.

(m-m) Dzienniki wiedeńskie donoszą o dramacie zazdrości małżeńskiej, jaki się rozegrał w mieszkaniu kupca Emila Aydiniana. Aydinian, rodem Armeńczyk, pochodzący ze Smyrny, rzucił się z nożem w ręku na żonę swą, Amandę i poranił ją ciężko. Dochodzenia policyjne wykazały, że powodem krwawego zamachu było nieszczęśliwe pożycie i zazdrość zdradzonego męża.

Pani Aydinian, córka tryesteńskiego wiceburmistrza Brocchi, — kobieta wielkiej urody i gorącego temperamentu, dawała mężowi swemu częste powody do zazdrości. Między małżeństwem przychodziło nieraz do gwałtownych scen. Aydinian myślał nawet o rozwodzie, ale odwlekał tę decyzyę ze względu na czworo drobnych dzieci. Pomimo próśb i gróźb mężowskich, lekkomyślna kobieta nie chciała zmienić sposobu swego postępowania i w końcu doprowadziła męża do ostateczności.

Skoro ją znaleziono na ziemi, broczącą we krwi, oświadczyła:

— To moja wina!... To tylko moja wina!...

Rany są ciężkie, ale życiu pani Aydinian nie zagrażają... Zapewne za kilka tygodni powróci ona do zdrowia.

Bandycki napad na Dębnikach.

Bandyci (między nimi jedna kobieta) ścigają pewnego właściciela kamieniołomu i oblegając go we własnym domu chcą go zamordować.

Kraków, 22 sierpnia.

(T) Onegdaj wieczorem ulice Dębnik były widowiskiem niezwykłej awantury. Oto osoby o awanturniczem usposobieniu, a mianowicie Jan Janusz, lat 29, Katarzyna ...ek, lat 56 i Bronisław Stanek, lat 21, napadli na przechodzącego ulicą na Dębnikach p. Reinera, właściciela folwarku i kamieniołomu i jego polowego Andrzeja Ryszka i usiłowali ich pobić.

UCIECZKA PRZED NAPAŚCIĄ.

Ścigani przez opryszków usiłowali schronić się do jednego z domów w Dębnikach, a gdy i tam napastnicy ich dosięgli — uciekli do domu przy ul. Kobierzyńskiej l. 8, własność ściganego p. Reinera, i tam zabarykadowali się przed bandytami.

OBLĘŻENIE.

Bandyci poczęli „ostrzeliwać" dom kamieniami, przyczem powybijali szyby w oknach i zranili dwie służące p. Reinera, odgrażając się i wykrzykując, że dom zrównają z ziemią, a mieszkańców wymordują.

Dopiero przybycie policyi położyło kres rozbestwieniu dębnickich awanturników. Aresztowano ich i odstawiono pod telegraf.

JEDYNACZKA KRÓLA SMALCU W „UCIESZE".

KINEMATOGRAF.

Hotel pod „Zielonym Kasztanem".

— Jak się panu podoba nasze miasteczko? — zagadnął w kawiarni pewien krakowiak przejezdnego.

— Miasteczko? — odparł z **roztargnieniem** zapytany — o tak! kolosalnie! piramidalnie!...

— Te stare monumenta budownictwa!...

— Tak! ma pan racyę.

— Ten Rynek wspaniały!...

— O, bez kwestyi!...

— Planty!...

Przejezdny spojrzał zezem na mówiącego.

— Planty — bąknął — tak jest! Planty także.

— Ogółem, jak się pan czuje u nas w Krakowie? — badał dalej tubylec.

— Dziękuję panu, wcale nieźle, tylko... spać nie mogę!...

— Oo!... to źle!... trzebaby się poradzić lekarza!

Obcy machnął z rezygnacyą ręką:

— Panie! tu lekarz nic nie pomoże!...

— Tak!... więc trzeba się będzie uciec...

— O! ja wiem, że trzeba będzie uciec...

— Pan mnie nic rozumie, Powiadam, że trzeba się uciec do domowych środków. Rozumiem przez to...

— O! i ja rozumiem! — mówił ze wzrastającem rozdrażnieniem przejezdny. — Najlepsze na to domowe środki: własne łóżko, własna pościel, a przedewszystkiem własne mieszkanie!

— No to teraz ja pana nic rozumiem! — zadziwił się krakowiak — wszak mówiłeś pan przed chwilką, że spać nie możesz!...

— Tak! wrzasnął przybysz bijąc ręką w stół — tak! nie mogę spać dlatego, że nie mam gdzie spać!...

— Ach! tak się sprawa przedstawia? — mówił z współczuciem krakowiak. — Mizerya mieszkaniowa...

— Niech szlag trafi wszystkie mizerye i sałaty!...

— No, ale gdzieś przecież znalazł pan kąt jakiś?

— W rezultacie znalazłem!... Mieszkam w hotelu pod „Zielonym kasztanem".

— Nie znam tego hotelu.

— I nie życzę panu, byś go kiedykolwiek poznał!

— Niewygodny?

— Nie! Tego powiedzieć nie mogę. Jesteśmy tam zupełnie bez żenady.

— Dużo numerów?

— Ach! panie! co ławka to numer!... Papierów nikt nie żąda... Można nawet i damy wprowadzać!... Powietrze bardzo przyjemne, towarzystwo bardzo dobre...

— Domyślam się — rzekł Krakowianin — że smutkiem — szanowny pan śpi na Plantach!...

— A domyślił się pan! — zawołał przeczulenie gość. — Tak panie! w hotelu pod „Zielonym kasztanem"... Sałata mieszkaniowa!

— Wie pan, współczuję bardzo z pańskiem położeniem, tem bardziej, że nie widzę żadnej rady. Ale niech mi pan opowie..

— Co tu opowiadać? — Proszę pana, dopóki lokale otwarte to siedzę w lokalu, słucham muzyki, rozmów odpędzam sen czarną kawą, no a potem—potem ostatni gość opuszczam kawiarnię i idę na Planty!...

— To okropne!...

— Interesy zatrzymują mnie w Krakowie inaczej dawno bym już drapnął. Mieszkania znaleść nie mogę, wobec tego jestem zmuszony kupić kamienicę!...

— Bój się pan Boga! człowiek, którego stać na kupno kamienicy błąka się jak wagabunda w nocy po Plantach.

— Panie, nie błąka się, tylko siedzę! Jest nas tam więcej, sami porządni ludzie! W sąsiednim numerze — przepraszam na sąsiedniej ławce mieszka [illegible] z Kieleckiego ze żoną. Bardzo miła kobietka, o ile po ciemku mogę [illegible]! Vis a vis pewien major dymisyonowany, o kilka ławek dalej obywatelka z Wołynia!... Przyjdź pan kiedy około Lilli Wenedy, zobaczysz jak się bawimy! Stara dama jest bar-

dzo dowcipna, major opowiadał anegdoty wojenne, obywatel z Kieleckiego ma znakomitą wódkę!... Ale a pro pos wódki!... Kelner! Proszę o 10 bułeczek ze szynką, 5 butelek piwa, 50 „egipskich", no i ciastek dla pań... Proszę to wszystko dać chłopakowi do kosza. Pójdzie ze mną!...

— A daleko proszę pana dobrodzieja? — pyta usłużny kelner.

— Nie daleko!... Pod „Lilę Wenedę"... Czwarta ławka po lewej stronie.

Zapłacił rachunek 200 kilkadziesiąt koron i poszedł... Człowiek, którego interesy zatrzymuję w Krakowie, a który z powodu braku mieszkań zmuszony jest kupić kamienicę — poszedł spać na Planty!...

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Tymoteusz.

Wschód słońca 5·18

Zachód słońca 7·34

Długość dnia 14·01

Piątek 22 sierpnia

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Chrześniak wojenny".

Tajne biura strajkowe na całym świecie.

Obecnie, gdy rząd Lenina przekonał się, że koalicya absolutnie nie cofnie się przed zbrojnem poparciem ruchu antybolszewickiego, gazety otwarcie zapowiadają rozpoczęcie strajku tu lub tam.

Całą akcyą kieruje t. zw. Biuro III. Internacyonału w Moskwie, **posiadające przedstawicieli prawie wszystkich narodowości**, z Chińczykami, Hindusami i Murzynami włącznie. Biuro to pozostaje w stałym kontakcie z agentami po całym świecie, dając im do rozporządzenia wszelkie żądane sumy.

Główne agencye III. Internacyonału mają się znajdować w Sztokholmie, Kopenhadze i Warszawie i stąd pieniądze bolszewickie rozchodzą się dalej.

Głównem źródłem pieniędzy d otego celu jest sprzedawanie na rynkach skandynawskich różnych papierów wartościowych zagranicznych, które bolszewicy pokonfiskowali prywatnym właścicielom.

Prócz tego **bolszewicy zarzucają giełdy zagraniczne rublami t. w. carskimi,** drukując je w trzech wielkich drukarniach państwowych w Petersburgu, Moskwie i Niżnym Nowgorodzie w olbrzymich ilościach specyalnie dla zagranicy.

Szwedzi i Duńczycy własnymi okrętami rozwożą agentów i pieniądze bolszewickie po Europie. Robią przytem oczywiście doskonałe interesa handlowe, sprzedają Rosyi wszystko, co się da, po zawrotnych wprost cenach.

—o—

Kobieca policya w Petersburgu.

(m-m) „Times" donosi z Petersburga: Policya petersburska w dwóch trzecich złożona jest z kobiet. Kobiety-policyantki noszą niebieskie mundury, a na prawem ramieniu wyhaftowane litery G. M. (Gorodskaja Milicya). Policyantki chodzą zawsze po ulicach we dnie, mają nabite karabiny i są doskonale wyszkolone. Nie wiele jednak mają do roboty. Zbiegowiska uliczne są w Petersburgu obecnie zjawiskiem nader rzadkiem, kradzieże prawie że się nie zdarzają, bo komuniści dawna pozabierali z prywatnych mieszkań wszystkie przedmioty wartościowe. Sklepy są zamknięte za wyjątkiem towarowych domów sowieckich. Nawet drobni handlarze trudniący się dawniej pokątną sprzedażą środków żywności zniknęli, bo rząd ścigał ich energicznie i bezwzględnie.

W Petersburgu niepodobna teraz kupić sobie coś do jedzenia, poza wydzieloną na karty karty żywnością.

—o—

Książe, który odbiera swoje podarki.

(m-m) Niedawno podaliśmy za pismami francuskiemi wiadomość o zniknięciu kosztownego naszyjnika z pereł własności księcia Antoniego d'Orleans. Naszyjnik ten odnaleziono u dawnej przyjaciółki księcia wicehrabiny Termens, która wszakże oświadczyła sędziemu śledczemu:

— Ależ to książę sam podarował mi ten naszyjnik!

Obecnie zawiadomiono policyę, że z pałacu księcia zniknęły cztery cenne obrazy pędzla mistrzów hiszpańskich.

Obrazy te, jak się okazało, znajdują się w mieszkaniu niejakiej pani Delmet, która podobnie jak wicehrabina twierdzi, że malowidła owe zostały jej ofiarowane przez księcia w prezencie.

Zarówno naszyjnik, jak i obrazy złożono w depozycie sądowym aż do powrotu księcia, który obecnie bawi w Madrycie.

—o—

Tajemnicze morderstwo we Lwowie

Lwów (PAT). W domu przy ul. Na Błoniach **znaleziono zamordowaną Maryę Goryczkiewicz, lat 68, wdowę po portyerze. Na zwłokach znać było 15 uderzeń siekierą. Powodem morderstwa nie był rabunek.** Sprawca nieznany.

Różnice zdań w sprawie traktatu pokojowego w senacie amerykańskim.

(P) Wedle informacyi waszyngtońskiego korespondenta, ogłoszonych w „Manchester Guardian" istnieją między senatorami amerykańskimi znaczne różnice w zapatrywaniach na traktat pokojowy. Za bezwzględnem przyjęciem traktatu jak i statutu ligi narodów oświadczyło się 41 senatorów, natomiast 55 senatorów domaga się mniej lub więcej daleko idących zmian. Ponieważ ratyfikacya traktatu wymaga 64 głosów, przeto widoki dla Wilsona wedle twierdzenia korespondenta są bardzo niekorzystne.

—o—

ZESPÓŁ ARTYSTÓW KRAK., KTÓRZY GRALI W KRYNICY, POWRÓCIŁ JUŻ do Krakowa. Przybyli również już wszyscy nowopozyskani artyści. Od wczoraj rozpoczęła się w Teatrze im. Słowackiego praca przygotowanego do niego sezonu.

Sezon rozpocznie się **we czwartek dn. 28 bm.** wznowieniem „Ślubów panieńskich" pod reżyseryą i w inscenizacyi dekoracyjnej dyr. Trzcińskiego. Z dawnych artystów krakowskich biorą udział w tem przedstawieniu pp. Kosmowska (Dobrójska), Jednowski (Radost), Brandt (Jan).

Po raz pierwszy wystąpią na naszej scenie pp. Białkowska, (z warsz. Teatru polskiego) i Hryniewiczówna (z warsz. Teatru Rozmaitości) oraz p. Ziembiński (z warsz. Teatru polskiego).

W roli Gucia przypomni się publiczności krakowskiej p. Janusz Nowacki, znany z działalności na tutejszej scenie w ostatnim roku dyrekcyi Solskiego i za drugiej Pawlikowskiego.

STRAJK FRYZYERÓW. Na tle konfliktu pomocników fryzyerskich z właścicielami zakładów fryzyerskich przychodzi dziś do strajku pomocników. Porzucają oni pracę dziś w południe. Konflikt wybuchł przy dyskusyi o zniesienie napiwków. Wyrazić należy nadzieję, że spór, trwający już dłuższy czas załatwiony zostanie ugodowo w obopólnym interesie a także w interesie publiczności.

WYDZIAŁ ZWIĄZKU POL. KANDYD. ADWOKATURY MAŁOPOLSKI zawiadamia, że w dniach 7 i 8 września br. odbędzie się w sali Wydziały Izby Adwokackiej w Krakowie przy ul. Gołębiej 6 I. p. Walne Zgromadzenie członków Związku. Początek Zjazdu dnia 7 września br. o g. 9 rano.

WPISY do rządowo upoważnionej Szkoły buchalteryi, koresp. etc. Kazim. Zimowskiego w Krakowie przyjmuje się przy ul. Tenczyńskiej 2 (przecznica Zwierzynieckiej i Grobli) od 2 do 8 godz. Szkoła uprawniona do wydawania świadectw.

Z KOMENDY BATALIONU LOTNICZEGO proszą nas o zakomunikowanie, że popisy samolotów podczas festynu Baonu lotniczego w niedzielę dn. 17 bm. nie odbyły się wskutek zakazu prezydyum miasta, które zabroniło popisów z powodu składania hołdu p. Hooverowi.

KOLONIA WAKAC. DLA DZIECI SZKOL. W KOCHANOWIE. Piękne letnisko Kochanów w roku bieżącym mieściło w swoich zabudowaniach w obu sezonach ponad 230 dzieci.

Dzieci przebywają pod troskliwą opieką p. Teofila Orszulskiego wiceprezesa Kolonii wakacyjnej i jego małżonki. Podnieść wypada z uznaniem nadzór i wyszukiwanie stosownych rozrywek dla dziatwy przez p. Helenę Łukowicz i p. Jana Buchałę, którym powierzono pieczę nad małymi kolonistami.

TEGOROCZNE GŁ. WYŚCIGI CYKLISTÓW urządzane przez Oddz. kolarzy Sokoła żywieckiego odbędą się dnia 7 względnie 8 września 1919 r. w Żywcu.

ZGUBA. Zgubiono wczoraj 2 kluczyki wertheimowskie między ul. Floryańską a sklepem Szarskiego w Rynku. Poszkodowany prosi o oddanie ich za wynagrodzeniem. M. Schmidt, Plac Maryacki 4 II p.

(T) **WŁAMANIE NA STRYCH.** Bolesław Koźbiał l. 17 z Krakowa skradł na szkodę Maryi Czapli zam. przy ul. Bosackiej 9, gdzie włamał się na strych, bieliznę wartości 4000 K. Podczas rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono tylko część skradzionych rzeczy. Koźbieła osadzono pod Telegrafem.

(T) **KRADZIEŻ ZŁOTEGO ZEGARKA.** Franciszek Rusin l. 17 z Krakowa skradł Józefowi Martonie złoty zegarek z łańcuszkiem i brylantami wartości 20.000 K. Zegarek odebrano a złodzieja aresztowano. Podczas rewizyi znaleziono przy nim próżny portfel z monogramem srebrnym J., który jest do odebrania pod Telegrafem.

(T) **CIEKAWA ZDOBYCZ.** W posiadaniu Władysława Czecha zakwestyonowano srebrną puszkę na pieniądze z napisem „August Teller Berlin" 1858 r. Puszkę tą można odebrać na posterunku żandarmeryi na Woli Justowskiej.

NA ŚMIERĆ PRZEZ [illegible]. Z Nowego Sącza donoszą nam: W dniu 11 czerwca br. odbyła się rozprawa przed Sądem przysięgłych przeciwko Józefowi Tumidajowi gospodarzowi z Przysietnicy o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Oskarżenie zarzucało obwinionemu dokonanie mordu na osobie wójta Nalepy z Przysietnicy. Trybunał po rozprawie uznał oskarżonego winnym zbrodni morderstwa i skazał go na śmierć przez powieszenie. Wskutek zażalenia nieważności wniesionego przez obrońcę adwokata dra Końskiego, Najwyższy Trybunał zarządził ponowną rozprawę, która odbędzie się 21 września br. Pon[illegible]

POŻAR W POCIĄGU OSOB. W pociągu osobowym, zdążającym dnia 17 bm. ze Stryja do Lwowa, zapalił się dach wagonu III kl. Pożar spostrzeżono na stacyi Pasieczna, gdzie ktoś zawołał: „pali się wóz, uciekajcie!" W przepełnionych wagonach powstała panika, podróżni rzucili się do drzwi i okien.

W tej krytycznej chwili jadący tym samym pociągiem naczelnik straży pożarnej z Tustanowic Wolanki p. Olszewski, swą energią zapobiegł katastrofie, uspakajając przerażonych, a następnie dostał się na dach wagonu i w kilku minutach ugasił pożar.

TRAGICZNY ZGON SKAUTA. Z Piotrkowa donoszą: Korzysając z pogodnego dnia w minioną niedzielę, grupa harcerzy 7 druż. imienia Józefa Piłsudskiego w liczbie około 40 ludzi, w tej liczbie większość dzieci od 13 do 15 lat udała się na wycieczkę do Mokrej nad Pilicą. W czasie kąpieli kilku harcerzy wsiadło na łódkę i płynęło nią po rzece, kilku zaś, uczepiwszy się końca, próbowało płynąć. Do tych należał i śp. druh Waśniewski, który utonął porwany przez wir na rzece. Nie pomogły żadne ratunki; martwego z rozbitą o głazy na dnie rzeki głową wyrzuciły fale wody. Brat jego starszy zginął na pozycyi, a siostra, była nauczycielka, chora na suchoty leży w domu— tak, że zmarły obecnie był jedyną nadzieją rodziców. marką we wsi, sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie.

WŁOŚCIANIE SKAZANI NA 3 MILIONY KARY. „Iskra" donosi: „Włościanie powiatu łódzkiego poruszeni są do głębi surowemi karami, jakie nałożono na blizko 1.000 rolników za niedostarczenie w sezonie bieżącym nakazanego kontyngentu. Wysokość kary, wymierzonej przez komisarza powiatowego wynosi od 500 do 10.000 marek na jednego gospodarza. Ogólna suma nałożonych kar w obrębie powiatu wynosi z górą 3 miliony marek.

Niezależnie od grzywny, każdy skazany jest jeszcze na 1 do 3 tygodni bezwzględnego aresztu.

Za podstawę do określenia wysokości grzywny brana była ilość niedostarczonego zboża z uwzględnieniem danych co do obsiewanych obszarów ziemi".

NADESŁANE.

Dr. Med. Julian Lustgarten
Grodzka 69
powrócił. 289

PRYWATNA SZKOŁA PRAWA
Dra Z. ABDERMANA
KRAKOW, Straszewskiego 26, II. p.,
naprzeciw Uniwersytetu od 3—4.
Rozpoczyna w najbliższym czasie nowe kursa i lekcye zbiorowe (2—3 słuchaczy) i indywidualne. Wypożycza materyał naukowy w całości i częściami. Dla zamiejscowych i zajętych biurowo system korespondencyjny.

Cement Portlandzki
do natychmiastowej dostawy poleca firma katolicka
M. Kokurba, Pędzichów 6.

NIECH ŻYJE BEZ TROSKI
BEZPARTYJNY HUMOR
„PERSKIE OKO"
największa ilustracya humorystyczna polska.
Nr. 3
Wszędzie do nabycia
Nr. 3
Wszędzie do nabycia
za
2 korony

Ceduła kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 21 sierpnia 1919 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki polskie	195·—	202·—
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M.	[illegible]	246·—
„ niem. drobne	—·	—·—
Ruble carskie po 100 Rb	215·—	[illegible]·—
„ „ drobne	205·—	211·—

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwowa!!!

Powstanie na Gór. Śląsku ponownie przybiera na rozmiarach.

(Ostatnie wiadomości od naszego specyalnego korespondenta).

Kraków, 22 sierpnia.

Na wiadomość o wybuchu powstania na Górnym Śląsku wysłaliśmy do Sosnowca specyalnego delegata naszej Redakcyi, od którego podczas nocy otrzymaliśmy szereg wiadomości. Mówią one o wypadkach, jakie zaszły od chwili wybuchu powstania i **przedstawiają sytuacyę z dnia wczorajszego.** Zwracamy uwagę, że informacye nasze są świeższej daty od telegramów, nadesłanych do **P. A. T.** dzisiejszej nocy.

—o—

Sosnowiec, 21 sierpnia.

O powstaniu na Górnym Śląsku posiadamy cały szereg informacyi, często sprzecznych, pochodzących ze źródeł urzędowych, półurzędowych i prywatnych; wiemy o całym łańcuchu faktów indywidualnych, nie powiązanych jednak w pewną skoordynowaną całość; wobec czego społeczeństwo polskie nie posiada całkowitego obrazu rozwoju doniosłych wypadków politycznych, rozgrywających się w żywem tempie na ziemiach Górnego Śląska, **wypadków groźnych, potężnych, ścinających krew w żyłach wobec okrucieństw i barbarzyństw** rozbestwionego prusactwa, wywołujących akt uznania, podziwu i szacunku wobec bohaterstwa i krwawej Golgoty polskiego robotnika i chłopa.

Dwa znane już czynniki wywołały powstanie. Z jednej strony **szykany w najwyższym stopniu, represye i prześladowania polskiej ludności** ze strony władz niemieckich, z drugiej strony — **szeroko zakreślona działalność agitacyjno-prowokacyjna hakatystów,** zamierzających wywołaną przez siebie rewoltę stłumić przy pierwszych objawach, doprowadzić wskutek tego ludność polską do ostatecznego kresu rozpaczy i mieć pretekst do dalszego, bezwzględnego tępienia polskości.

Niemcy zawiedli się. **Pobudzony do zbrojnego czynu robotnik i chłop śląski, gdy odczuł powagę zbliżającej się chwili dziejowej, okazał się stalowym, niezłomnym żołnierzem,** okazał się miłującym Ojczyznę synem Polski, okazał się bohaterskim, miosącym — z całem zaparciem i poświęceniem się — krew i życie męczennikiem sprawy narodowej.

I Śląsk stanął w płomieniach.

W nocy z soboty na niedzielę

powiat Pszczyński rozpoczął akcyę zbrojną.

Powstańcy zajęli część powiatu, obsadzili wieś Tychy i zdobyli jedną bateryę. Niemcy skoncentrowali wojsko, wyparli z Tychów powstańców, którzy współcześnie rozpoczęli akcyę zbrojną w powiecie Rybnickim; i tu jednak musieli się cofnąć wobec przeważającej siły Niemców, rozporządzających zorganizowanym aparatem armat i automobili pancernych. Wyparci za linię Skrzeszów—Moszczenica, powstańcy zdobyli w powiecie katowickim: Szopienice, Rozdrzeń, Mikisz, Giszowice, Janów wiejski i miejski, Słupno i w. i.

Stu trzydziestu powstańców, posiadających sto trzydzieści karabinów i po 15 naboi na żołnierza, rzuciło się na Mysłowice, gdzie było 600 żołnierzy niemieckich, 30 kulomiotów, 4 armaty i duży zapas amunicyi. Powstańcy zdobyli dworzec kolejowy i połowę miasta, gdzie trzymali się od godz. 3 w nocy z poniedziałku (18 b. m.) na wtorek (19 b. m. do godz. 11 wieczór we wtorek, kiedy zmuszeni byli cofnąć się pod naporem znacznie zasilonej załogi niemieckiej. **W poniedziałek po południu i we wtorek uderzali Niemcy na Rozdzień i Szopienice opancerzonymi automobilami i pociągiem pancernym, ostrzeliwując powstańców, zamkniętych w mieście jedną ciężką i dwoma polowemi bateryami.** Jednocześnie **aeroplany niemieckie, uzbrojone w karabinami maszynowe i kulomioty, atakowały** ludność cywilną Sosnowca, Milowic i innych pogranicznych miejscowości Królestwa Polskiego, powodując kilkanaście wypadków **poranień i dwa wypadki zabójstwa.** Powstańcy w liczbie około stu ludzi, odparli ataki automobili opancerzonych, a jednocześnie wysadzili w powietrze tor kolejowy przed i za pociągiem pancernym, który przez ośm godzin ostrzeliwał Szopienice.

We wtorek około godz. 6 wieczorem pociąg ten podjechał pod most szopienicki i zabrał parowozy, które powstańcy chcieli przyprowadzić do Sosnowca.

Tegoż dnia **udało się Niemcom** odebrać **Bytom, Piekary, część Katowic.** W rękach polskich pozostały tylko Szopienice, Rozdzień, Słupna i front od Mysłowic do Pszczyny, oraz kilka wsi wewnątrz Śląska.

We środę umilkły strzały,

powstańcy gromadnie przechodzili na ziemię Królestwa

wypierani przez Niemców. Atoli we czwartek rano (21 b. m.) sytuacya naraz się polepszyła; powstańcy ponowili ataki na Mysłowice, zdobyli po raz wtóry pół miasta, Słupnę i kilka okolicznych wsi. Jednocześnie około południa odezwały się znów strzały armatnie, zapowiadające odwet Niemców.

Obecnie w rękach polskich są

Raciborz i Raciborska Kuźnia, zdobyte ponownie Tychy i Midin. Z Laurahuty, Karfu, Łagiewnik, Szarleju i niem. Piekar wypchnięto powstańców za granice Królestwa Polskiego.

Cały ruch uchodźczy Górnoślązaków skoncentrował się w Sosnowcu i okolicy. Ulicami Sosnowca przeciągają grupki Górnoślązaków, którzy znaleźli troskliwą opiekę u tamtejszych obywateli. Potworzyły się komitety zajmujące się mieszkaniami, aprowizacyą uchodźców; istnieje dla nich specyalna kuchnia, niezależnie od wspólnej akcyi zapomogowej sosnowickiego obywatelstwa, poszczególne osoby dzielą się z Górnoślązakami, czem mogą.

We czwartek w południe zdarzył się w Czeladzi pod Sosnowcem straszny wypadek, o którym donosimy na innem miejscu.

Gęsta strzelanina Niemców, kierowana na Sosnowiec i okolicę powoduje liczne wypadki,

codzień podawane w dziennikach. Ostatnio Niemcy strzelali z wieży w Kamieniu do Bobrownik, gdzie schronili się przed Niemcami spokojni mieszkańcy Śląska.

Wynik strzałów był taki, iż **jeden Ślązak został zabity, jeden ranny,** a prócz tego zraniony został ciężko jeden z obywateli bobrownickich.

Zabicie dyrektora komory

W Modrzejowie został zabity na miejscu przez Niemców dyrektor komory tamtejszej ś. p. Kozłowski, trafiony w podbródek i w piersi.

Powstańcy w walce z barbarzyńskiem prusactwem przestrzegają praw międzynarodowych. **Żołnierzy, wziętych do niewoli, odstawiają przez granicę, oddając ich w ręce władz polskich, ponieważ nie mają dla nich pomieszczenia i aprowizacyi, a rozstrzeliwać ich nie chcą. (Dotychczas wziętych zostało do niewoli około 500 Niemców).** Niemcy natomiast postępują jak rozwydrzone bestye. **Generał von Luetwitz i komisarz państwowy Hoersing rozporządzili, aby każdego schwytanego z bronią w ręku — rozstrzelać.** Rozkaz ten w praktyce żołdacy niemieccy stosują zarówno do winnych, jak niewinnych, do uzbrojonych jak bezbronnych, wieszają powstańców za ręce do drzewa, poczem ich rozstrzeliwują, aresztują kobiety i dzieci, bijąc je kolbami i pięścią, odstawiają do więzień lub wywożą w głąb Niemiec. Znaczna część tych nieszczęśliwców z powodu głodu, chorób i zwierzęcego obchodzenia się — umiera.

Masowe rozstrzeliwanie ludności polskiej.

Na północ od Sosnowca Niemcy strzelali z odległości 100 kroków do ludności, pracującej w polu. Mimo tego, że rząd niemiecki w Berlinie dn. 20 b. m. z inicyatywy przewodniczącego misyi wojskowej gen. Dupont wstrzymał egzekucyę na Górnym Śląsku, w praktyce zarządzenie to przedstawia się w ten sposób, że **wczoraj obywatelowi Wójcikowi z Janowa przywiązali Niemcy granat ręczny do szyi i spowodowali eksplozyę.** Wójcik został rozszarpany. **Komendant batalionu w Szopienicach ustawiał po 30 robotników w rzędy i kazał ich rozstrzeliwać.** W południe w oczach ludności sosnowickiej odbywał się masowy mord ludności Szopienic.

Ruch powstańczy na G. Śląsku nie może mieć w obecnych warunkach powodzenia, ponieważ — jak powiedziałem — nie był zorganizowany.

Każda wieś walczy dla siebie, brak jest komendantów.

wspólnej planowej akcyi. Dowódcami poszczególnych grup partyzanckich są przeważnie byli podoficerowie armii niemieckiej. Powstańcy bronią się i trzymają amunicyą zdobytą. **Zapał ich jest nadzwyczajny.** **Wyparci z jednej wsi zbierają się w drugiej, sąsiedniej, maszerują ze śpiewem aż zdobędą broń i amunicyę, by walczyć** dalej z odwiecznym wrogiem i ciemiężycielem.

Do Sosnowca przychodzą często grupki rozbitych oddziałów i proszą o broń, której im — niestety — dać nie można ze względu na krępujące więzy traktatu pokojowego.

Położenie powstańców jest dzisiaj bardzo poważne,

a jeżeli walczą, to zawdzięczają tylko bezbrzeżnemu pragnieniu wolności, wywołanemu przez ucisk niemiecki.

Polska nie może patrzeć obojętnie na ucisk jej górnośląskich synów, walczących nie dla korzyści własnych, lecz z umiłowania Ojczyzny, Polska nie może patrzeć obojętnie na walkę polskiego robotnika i chłopa, który ginie mężnie, po rycersku z pogardą śmierci w obronie odwiecznych swych praw, nawet wtedy, gdy wróg depce prawa międzynarodowe! **Rząd polski winien zagrozić Niemcom, że jeżeli nie zaprzestaną barbarzyńskich represyi, to zmuszonym będzie odpowiedzieć równem postępowaniem, wobec znajdujących się w naszych rękach żołnierzy i oficerów niemieckich.**

Oczy zwrócone na Kraków.

Powstańcy górnośląscy, którzy złożyli dotychczas najbogatszą ofiarę: ofiarę krwi na ołtarzu ojczyzny żądają zbrojnej interwencyi Polski, albo okupowania Śląska przez wojska koalicyjne, względnie armię Hallera. Powstańcy nie chcą i nie złożą broni, nie zaprzestaną walki dopóki okupacya nie nastąpi. Oczy ich zwrócone są na Polskę: **na Warszawę, a przedewszystkiem Kraków!**

W. G.

Mordują nawet dzieci.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Katowice, 20 sierpnia.

Do mieszkania pewnego górnika polskiego wpadli żołnierze „Grentzschutzu", a nie zastawszy właściciela, rozpoczęli rabunek. Górnik, który znajdował się na strychu, zeszedł na dół, by ratować żonę i trzyletnie swe dziecko. Tu jednak nie zastał już żołnierzy, którzy pobiegli dalej, natomiast w sąsiednim pokoju ujrzał swą żonę we krwi **zamordowaną w bestyalski sposób oraz trzyletniego synka, przebitego bagnetem i wyrzuconego na framugę okna.**

Wzmożenie się akcyi wojennej.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego")

Sosnowiec, 21 sierpnia.

We czwartek wieczór dochodziły znów do **Zagłębia Dąbrowskiego od strony Śląska głuche odgłosy strzałów armatnich, świadczące o wzmożeniu się tam akcyi wojennej.** W południe **tego dnia ukazały się nad miastem aeroplany niemieckie.**

Warszawa otwiera listę ochotników.

Warszawa (telef.). Odbyło się tu **posiedzenie rady niepodległościowej robotniczej,** poświęcone wypadkom na Górnym Śląsku. **Rada uchwaliła wysłać delegacyę do naczelnika państwa Piłsudskiego i otworzyć listę ochotników do walki o Górny Śląsk, oraz zbierać składki w gotówce i materyałach dla walczących na Górnym Śląsku.**

Biała postanawia udzielić pomocy powstańcom.

Biała. (PAT) Wczoraj po południu przy tłumnem uczestnictwie miejscowych i okolicznych mieszkańców odbył się tu wiec w sprawie gwałtów niemieckich i prześladowania ludności na Gór-

nym Śląsku. Po gorących przemówieniach, nawołujących do jedności i niesienia pomocy moralnej i materyalnej walczącym rodakom, uchwalili zebrani wśród ogólnego zapału uroczysty protest przeciwko barbarzyńskim gwałtom pruskim z wezwaniem do rządu, aby przedsięwziął najenergiczniejsze w razie potrzeby zbrojne kroki w celu położenia kresu niemieckim bezprawiom i przyłączenia Śląska do Polski.

Poznań domaga się interwencyi wojsk polskich.

Warszawa. (PAT) Z Poznania telegrafują, że odbył się tam olbrzymi wiec w sprawie Górnego Śląska. Wysłano delegacyę do reprezentanta Francyi, p. Marquineta, która zażądała natychmiastowej interwencyi wojsk polskich na Górnym Śląsku. Przedstawiciel Francyi przyrzekł żądanie to podać do wiadomości swego rządu.

W Poznaniu wzrósł zapał do walki z Niemcami.

Poznań. (PAT) Zawiązał się tu komitet do spraw Górnego Śląska, który zajmie się niesieniem pomocy temu krajowi zarówno moralnej, jak i materyalnej oraz wojskowej. W wojsku poznańskiem wzrósł niezmiernie zapał do walki z Niemcami.

Przedstawiciele wojskowi koalicyi w Sosnowcu.

Sosnowiec. (PAT) Dnia 19 sierpnia. Przybyli tu attache wojskowi mocarstw koalicyjnych z Warszawy.

Konferencya Piłsudskiego z Henrysem.

Warszawa telef.). Naczelnik państwa odbył w ostatnich dniach kilka konferencyi z gener. Henryem.

Niemcy donoszą o sukcesach nad powstańcami.

Wiedeń (B. K.). Z Bytomia donoszą: Nowe posiłki wojsk niemieckich przybyły dnia 20 b. m. na Górny Śląsk. Jedne oddziały wkroczyły do Schoenberg i pojmały 18 osób. Przedsięwzięto tu rewizyę za bronią. Teraz panuje tam stały spokój. Powstańcy posunęli się do Wobrek. Miejscowość Karw została w ciągu wieczora oczyszczona i po walce obsadzona przez wojska niemieckie. Szyb Gotharda, który był w ręku powstańców, został odebrany. Przywrócono tam spokój. Straty po stronie niemieckiej wynoszą w żołnierzach 7 zabitych i 17 rannych. Z okolicy Bytomia nadchodzą transporty pojmanych powstańców.

Niemcy otrzymali pomoc w artyleryi.

Berlin (PAT). Z Bytomia donoszą, że przybyła tam artylerya lekka i ciężka.

Powstanie objęło hutę Laury.

Wiedeń. (PAT) B. kor. donosi z Bytomia: W hucie Laury wybuchły wczoraj niepokoje. Tłumy usiłowały urządzić dwa napady na gmach pocztowy. Napady odparto. W ciągu przedpołudnia odszedł batalion marynarzy z Rudy do Laury, aby podjąć poszukiwania za bronią.

Wspólnik Skrudlika pod kluczem.

Warszawa. (Telefonem) Sprawa niedoszłego zamachu na naczelnika państwa ztacza coraz szersze kręgi. Na rozkaz ministerstwa wojny władze poznańskie aresztowały wachmistrza żandarmeryi Kosteckiego, wspólnika osławionego porucznika Skrudlika, który nie czując się bezpiecznym w Warszawie zbiegł do Wielkopolski. Kosteckieg osadzono w więzieniu Mokotowskiem.

Propozycye polskie w kwestyi rozstrzygnięcia losów Litwy.

Warszawa (telef.). Litewskie biuro informacyjne ogłosiło tekst noty, wręczonej na piśmie prezesowi rady miejskiej w Kownie przez delegata rządu polskiego, byłego ministra Wasilewskiego. W nocie tej rząd polski zapewnia, że nie ma żadnych zamiarów zaborczych w stosunku do ziem litewskich, biorąc za zasadę samookreślenie narodów. Rząd warszawski proponuje: Na terytoryum Litwy, zajętem przez wojska polskie, a także na obszarze, rządzonym przez rząd litewski, winny być przeprowadzone jednakowe wybory na najbardziej demokratycznych zasadach. To tymczasowe przedstawicielstwo zbierze się w Wilnie i wspólnie rozstrzygnie wszystkie kwestye polityczne. Aby te wybory odbyły się bez nacisku i dały wyraz woli ludności, zorganizują je nie władze cywilne, lecz władze samorządne, do których obecnie wybory są przygotowane. Dla kontroli wyborów oba rządy będą mogły wyznaczyć komisarzy.

Przyjęcie warunków mogłoby kres położyć nieporozumieniu i stworzyć podstawę do wspólnej walki z przeciwnikiem, który zagraża Litwie i Polsce.

Niemcy sygnalizują zaostrzenie się położenia na Górnym Śląsku.

Wiedeń. (BK) Berl. Biuro Wolffa donosi pod datą 21 sierpnia: Na Górnym Śląsku położenie znacznie się zaostrzyło, ponieważ oddziały, które dotychczas operowały przeciw wojskom Grenzschutzu otrzymały mocne posiłki z poza granicy.

Górnicy Sląscy przyrzekają pracować ze zdwojoną energią.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Warszawa, 20 sierpnia.

Górnicy, którzy przybyli z delegacyą górnośląską do naczelnika państwa Piłsudskiego, przyrzekli, że po okupacyi Śląska przez wojska polskie będą pracowali ze zdwojoną energią, by produkcyę węgla doprowadzić do tej normy jaka była na początku wojny.

50-tysięczna armia Mackensena w powrocie do Niemiec.

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Abendblatt" donosi, że dziś przybędzie do Wiednia w przejeździe do Niemiec pierwszy transport armii Mackensena, dalsze transporty armii Mackensena przyjadą w najbliższych dniach. Razem przewiezionych będzie około 50 tysięcy żołnierzy. Również Mackensen przewieziony będzie z tym transportem.

Aresztowanie centralnej komisyi odbiorczej min. wojny.

Niedoszłe samobójstwo pułkownika Dobrowolskiego.

Warszawa (telef.). Na zlecenie sejmowej komisyi śledczej, żandarmerya przystąpiła do aresztowania pułkownika wojsk polskich Dobrowolskiego. Aresztowanie to stoi w związku z wykryciem całego szeregu nadużyć w centralnej wojskowej komisyi odbiorczej, której prezesem był pułkownik Dobrowolski. Na widok żandarmów pułkownik zbladł śmiertelnie i szybkim krokiem pobiegł do sypialni, gdzie rzuciwszy się na łóżko, zranił się wystrzałem z browninga w piersi.

Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy, poczem pod strażą odesłano go do szpitala, gdzie strzegą go żandarmi i nie dopuszczają do niego nikogo. Korespondent nasz dowiaduje się, że łącznie z tą aferą aresztowano cały skład centralnej komisyi odbiorczej ministeryum wojny.

Wojska polskie na wschodzie prą niepowstrzymanie naprzód!

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 21 b. m. Front litewsko-białoruski: Na północnym odcinku frontu, na linii Głubokoje—Wergany, walki trwają w dalszym ciągu. Oddziały nasze dotarły i obsadziły linię Berezyny od ujścia rzeki Uszy po Wisłocz. Po zaciętej walce zajęliśmy Osipowicze i otoczyliśmy nieprzyjaciela w kierunku Tatarki. Na odcinku Łunińca ożywiona działalność naszych oddziałów wywiadowczych. Front wołyński i galicyjski: Spokój.

Zerwanie rokowań polsko-ukraińskich.

Warszawa (telef.). „Gazeta Warszawska" donosi: Według obiegających pogłosek, rokowania polsko-ukraińskie zostały zerwane. Wiadomość powyższą, której potwierdzenia nie zdołaliśmy uzyskać, należy traktować z zastrzeżeniem, gdyż prasa narodowo-demokratyczna odnosi się stale wrogo do usiłowań porozumienia z Ukrainą.

Wykrycie antybolszewickiego sprzysiężenia na Ukrainie.

Rozstrzelanie spiskowców.

Kijów (B. K.). Odkryto tu antybolszewickie sprzymierzenie, na którego czele stał niejaki Brasilski. Spiskowcy byli w posiadaniu armat i materyału wojennego i chcieli obsadzić budynki rządowe w Kijowie, a następnie wejść w porozumienie z bandami, rozmieszczonemi w kraju i przy pomocy białych wojsk obalić rząd sowiecki na Ukrainie. Podobne sprzymierzenie, na czele którego stał Bach-Krabenko, zostało odkryte w Bachmaczu. Uczestników ujęto i rozstrzelano.

Cztery okręty angielskie wtargnęły do portu kronsztadzkiego.

Wiedeń. (PAT) Petersburska Ag. tel. rozesłała następującą iskrową depeszę do wszystkich: Mimo uroczystych i wielokrotnych oświadczeń angielskich mężów stanu, że rząd angielski nie bierze żadnego czynnego udziału w interwencyi w Rosyi, nastąpiło w rzeczywistości coś przeciwnego. Angielskie siły morskie, w związku z angielskimi samolotami, przypuściły gwałtowny atak do Kronsztadtu w dniu 18 sierpnia. Równocześnie zaatakowała znaczna liczba angielskich samolotów miasto Kronsztat, na które rzuciły bomby. Pod osłoną ataku lotniczego małe angielskie okręty wojenne, jeżdżące z wielką szybkością, przypuściły atak na port kronsztacki. Tylko 4 z tych okrętów udało się wtargnąć do portu. Trzy z nich zostały zatopione przez nasze armaty. W ten sposób rozpoczęła Anglia wojnę z Rosyą. Rząd angielski wdrożył rozległą akcyę, aby Rosyę zaatakować bezpośrednio. Angielskie masy robotnicze niechaj się dowiedzą, że Anglia bierze czynny udział w wojnie przeciw Rosyi.

Ponowny spadek koron i marek.

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi, że kurs koron w Zurychu ponownie spadł. Wypłaty na Wiedeń spadły z 11'50 na 10'86. Niemiecko-austryackie korony stemplowane spadły z 11'25 na 10 centymów. Niestemplowane z 11'75 na 10 centymów, czesko-słowackie korony spadły z 23 na 21, marki niemieckie spadły z 27'70 na 26.

Kupuję garderobę męską
używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 2434

Poszukuje dwóch czeladników
cukierniczych z całem utrzymaniem, dobrem wynagrodzeniem. Ul. Lwowska l 5, Podgórze, Wojciech Szczygieł. 2881

Do sprzedania
gramofon z dwiema membranami, patefon i gramofon grający z tubą i bez wraz 42 płyt. Wiadomość od 2—4-tej popoł. Krowoderska 70, I p. Lasoń. 2882

Poszukuje się
zaraz do wydzierżawienia koncesyi na wyszynk w dzielnicy VI w Krakowie. Zgłoszenia: Jan Pamuła, Dębniki ul. Zagrody 263. 2883

Kasa Kontrolna „National"
restauracyjna dziewięć liczników do sprzedania. Juliusz Hecker, Kraków, ul. Św. Marka 25. 2884

Dobra stancya
dla uczniów szkół średnich. Zgłoszenia z grzeczności Restauracya K. Pyszyńska, Kraków, Rajska 8. 2886

Potrzebne panienki
bardzo zdolne do haftu i krawieczyzny. Kraków, Mikołajska 18. 1913

Osoba starsza inteligentna,
pracowita, znająca się na wszystkiem, poszukuje samoistnego zarządu domu. Zaopiekuje się dziećmi. Wymagania małe. Zgłoszenia: Julia Zającowa, Łańcut. 1912

Sklep z urządzeniem
jest do sprzedania. Zgłoszenia do Administr. „Gońca" pod „Interes". 2907

Potrzebno panny
pracowite do pakowania i posyłek oraz chłopiec do posług. Zgłoszenia: Fabryka „Derma" Podzamcze między 2—3. 2915

DERMA

Puder dla dzieci.
z fabryki chem.-kosmetyki p. f.:
St. Studnicki i Dr. Med. J. Czernik
Kraków, Podzamcze 14.

Fika, fika nóżkami
Niemowlęce bobo,
Aż matkę do rozpaczy
Doprowadza sobą.
Bo z Niuni czy Bobusia
Nadmiernej brawury
Wynikają wyprzenia
I czerwoność skóry. —
„Trzeba radzić coprędzej,
Ach Boże, mój Boże!
Już i drobne są ranki
Z odleżenia może?
Gdzież rada?"
— Jest mateczko,
Jest, nie ma obawy: —
Derma, puder dla dzieci,
Puder pełen sławy,
Środek antyseptyczny 2751
I suszący świetnie,
Wszelkie Twoje strapienia
W jeden moment przetnie.
Środek ten, przyrządzony
Z przepisu lekarza
I pod ścisłą kontrolą,
Skóry nie obraża;
Owszem, w oczach usuwa
Wszelkie złe objawy
Derma, puder dla dzieci,
Słusznej pełen sławy!!

Formosal — to dla Magdy
Jak i dla Filipka,
Na ręce i na nogi
Zdrowotna zasypka.
Formosal pot usuwa
I tę woń niemiłą,
Która z młodej postaci
Robi nawpół zgniłą
Formosal radykalnie
Ściąga wilgoć z ciała,
Jest i antyseptyczny
I nie drażniąc, działa.
Więc gdy wrócisz z wycieczki,
Z pochodu, czy z bala,
Osusz ręce i nogi
Proszkiem **Formosalu.**
A jeśli to uczynisz
I zawsze i wszędzie 2741
Nikt cię osuszonego
Zgniłkiem zwać nie będzie!
Formosal jest do nabycia w aptekach i drogueryach.
Wyrób lab. chem. p. f.
St. Studnicki i Dr. J. Czernik
Kraków, Podzamcze 14.

Młoda panna
z kilkuletnią praktyką nauczycielską, wyższą muzyką i francuskiem, poszukuje posady z klas normalnych na wsi. Zgłoszenia: „M. N." Sanok, skrytka 8.

Młoda dziewczyna
poszukuje miejsca na wyjazd. Zgłoszenia: Litwińska, Kraków, Poste-restante. 2877

Wystawa Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie, ul. Straszewskiego 28, poleca naczynia kuchenne drewniane, koszyki do miasta i teczki na biurka w wielkim wyborze. 2899

Maszyna do pisania

marki „Smith Premier" i

książki prawnicze

zaraz do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej w Podgórzu, Rynek 12, między godz. 10—12 rano.

FORMOSAL-DERMA

ŚRODEK PRZECIW POCENIU SIĘ RĄK I NÓG

Francuski automobil

czteroosobowy, lekki, ostatni model, prawie nowy, dynamo, 6 kół angielskich drucianych z pneumatykami do zdejmowania, luksusowe wykonanie etc. okazyjnie do nabycia: Inż. Eugeniusz Mierzejewski, ul. Batorego 22, (3—5 popoł.)

„CZUWAJ"

Aparat najnowszy dla odstraszania złodziei. Sprzedaje hurtownie i detalicznie
Krakowski Zakład Czuwania.
Kraków, Rynek gł. 22, I p.

Potrzeba stu sposobów
I ze trzykroć sprytów,
By kraj cały uwolnić
Z dzisiejszych bandytów!
Tak mówią, — lecz tą mową
Dni swych nie zatruwaj,
Natomiast pomnij hasło:
„Czuwaj", tylko „Czuwaj"!—
„Czuwaj" — tę myśl jedyną
Dopuszczaj do głowy
I nabądź pod tą nazwą
Przyrząd epokowy.
Zje licha złodziejaszek,
Wyszkolony pięknie,
Czy się tego przyrządu
Srodze nie ulęknie.
Musi drapnąć i drapnie
Do piekła czy raju,
Bo tam jest potęga
Naszego „Czuwaju".
Kup tylko, a sam przyznasz,
Że to żadna blaga
I „Czuwaj" na łotrów
Wybornie pomaga.
Zastępcy w całej Polsce poszukiwani. 2866

KURSA MATURYCZNE I UZUPEŁNIAJĄCE

„MATURA" Kraków, Grodzka 32/II.

(godz. urzęd. od 10—12 i 4—6, w niedzielę i święta 11—12).
Nowy rok szkolny otwarty zostanie 9 września br.
Wykłady na kursach jednorocznych:
1. Gimnazyalno-realnym i 2. Seminaryalnym
rozpoczną się 10 września
na analogicznych zaś kursach 2-letnich oraz na kursach repetytoryjnych dla reprobowanych z Galicyi i Król. Polskiego z początkiem października br. 2911
Dodatkowe wpisy na powyższe kursa przyjmuje się **do końca sierpnia b. r. — Egzamina wstępne 28, 29 i 30 b. m. —** Na kursach uczą najwybitniejsze siły z całej Polski.
Ceny możliwie najniższe. Prospekta i informacye bezpłatnie.

Przy ul. Floryańskiej pod l. 21 w Krakowie
świeżo otworzoną została, p. f.

WIKTOR SMENDA,

Pracownia ślusarsko-mechaniczna

która podejmuje się wszelkich robót, wchodzących w zakres tego fachu po cenach b. przystępnych. Firma usilnie zabiegać będzie o pozyskanie wysokich względów i łaskawego poparcia P. T. Publiczności i w tym celu prosi o zaufanie. 2914

WOLNOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretowa
w książeczkach i tutkach.
Wyrób-Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek
do papierosów.
Główny skład [illegible]
Żywiec.

Kursa maturyczne prof. Ch.

od lat 4 istniejące, przygotowują do matury 1) gimn. klas., 2) w gimn. realn., 3) w szkole realnej, oraz do egzaminu wstępnego do klasy VIII. Informacyi udziela oraz wpisy przyjmuje kierownik
prof. Ch., Jabłonowskich 20, I p.
w godzinach 7—8 wieczór a w razach wyjątkowych w południe 1—2. 2779

DOM SPEDYCYJNY

Józefa Czermińskiego

w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24.
Tel. 3111.
Wykonuje szybko i uczciwie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewózki. 2273

Największa w Polsce fabryka rymarsko-siodlarska (300 rob.)



Firmy Spółka wytwórcza polskich rymarzy i siodlarzy.

WARSZAWA
Róg Bielańskiej i Długiej „Pasaż Simonsa" — Tel. 144-15.
Windy Nr. 9-a i 10.
Trębacka 11. — Tel. 108-38.

Wykonywa hurtownie z materyałów własnych i powierzonych:
DZIAŁ I. Uprzęże: Chomąta angiel. krakowskie, szory angielskie, węgierskie polskie, francuskie, rosyjskie, szleje itp.
DZIAŁ II. Siodła: Artyleryjskie, kawaleryjskie, angielskie, kanadyjskie, damskie, wyścigowe, spacerowe, stębnowane, wyścielane, kulbaki węgierskie, oficerskie, gapki woltyżerskie itp.
DZIAŁ III. Galanterya: Skórzane części umundurowania wojskowego, pasy, ładownice, futerały do rewolwerów itp., kufry, walizy, torby, torebki damskie, nesesery, troki, paski, teczki, portfole, portmonetki, plecaki, obroże, wszelkie przybory sportowe, dodrożne i myśliwskie.
DZIAŁ IV. Pasy transmisyjne wszelkich rozmiarów. (Będzie uruchomiony za 2 miesiące).
UWAGA: Wobec niestałych cen na surowce, na żądanie każdorazowo wysyłamy ściśle kalkulowane ceny. 2880
Energiczni przedstawiciele poszukiwani na wszystkie okręgi większych miast w całej Polsce.

Gal. Ziemski Bank Kredytowy

Tow. akc. we Lwowie

Filia w Krakowie, Plac Maryacki L. 9.

PRZYJMUJE 2844
wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący,
UDZIELA
pożyczek hipotecznych, wekslowych, zaliczek na towary.
KANTOR WYMIANY
kupuje i sprzedaje waluty i papiery wartościowe, załatwia wszelkie interesy wchodzące w zakres bankowy.

Terpentynowa pasta do obuwia M. Nurka.

Służące dwie z podwórka
Uznały, czyszcząc buty,
Że z past najlepsza **Nurka**,
Bo daje połysk suty;
Dość pasty wziąć ździebełko
Na jak najtwardszą skórę,
A bucik jest jak szkiełko,
Ma blask i politurę!
— Te inne to dla psoty, —
Orzekła jedna sługa.
— Ach, znam je, to lichoty!
W te pędy rzecze druga.
— Dlaczego? Wiesz przyczynę? —
Piskliwie pierwsza śpiewa:
Bo Nurek **terpentynę**
Prawdziwą do past wlewa.
— A juści, że prawdziwą
Maść tłusta, dużo warta,
Nie wyschnie jako żywo
Choć puszka jest otwarta!
Istotnie gdym spróbował,
Stwierdziłem z butów blasku,
Że Nurek przygotował
Preparat do oklasku!

Pasty NURKA należy domagać się wszędzie!!! 2492

Ważne dla aptek i drogueryi.

Nadeszła 2902

GLICERYNA ch. cz. med.

DROBNER — KRAKÓW.

Alojzy Malina

Konc. Zakład Instalacyi Gazu oraz Pracownia wyrobów metalowych i odlewarnia metali.
Kraków, ul. Mostowa 12.

Firma, która pierwsza rozpoczęła wyrabiać artykuły, sprowadzane dotąd wyłącznie z zagranicy, jako to: **primusy, główki do primusów własnego pomysłu** (patent zgłoszony), **szpilki do przekłuwania primusów i wszelkie części składowe tych kuchenek podręcznych.** Dalej **lampy benzynowe i aparaty gazowe.** Firma przyjmuje wszelkie **reperacye** tudzież **roboty tokarskie i odlewnicze.**

Zakład instalacyi gazu i pracownia wyrobów metalowych
zyskały sobie w krótkim czasie powszechne uznanie P. T. Klienteli. 2811

B. ARMATOWICZ

Jubiler
Kraków, Rynek gł. 17,

poleca swój bogato zaopatrzony magazyn wyrobów złotych i srebrnych. Kupuje złoto i srebro oraz kamienie. Srebro stołowe na składzie. Przyjmuje wszelkie zamiany i reperacye. 1532

„EKONOMIA" DOM DLA HANDLU :: I PRZEMYSŁU ::

Kraków, ul. Dunajewskiego 2, 2868
dostarcza kupcom, konsumom, związkom itp. różnych artykułów spożywczych, materyałów budowlanych, nawozów sztucznych, drzewa opałowego. Kupuje i sprzedaje folwarki, kamienice, realności itp.

Początek nauki 10 września.

WPISY NA NOWE KURSA HANDLOWE
roczne i czteromiesięczne dla Pań i Panów
w upoważnionej przez Władze szkolne
SZKOLE RACHUNKOWOŚCI I BUCHALTERYI
STANISŁAWA BURNATOWICZA
(z prawem wydawania świadectw)
W KRAKOWIE, ULICA FLORYAŃSKA L. 55
od dnia 28-go sierpnia do 10-go września b. r. od 9—1 i od 4—6. 2782

Początek nauki 10 września.

Ogłoszenia wierszem

pisuje doświadczony literat w porozumieniu z Administracyą „Gońca krak.", tak, że ogłaszający się w tem piśmie nie ponoszą żadnych kosztów za układ rymów, lecz jedynie płacą normalną cenę inseratu prozą. Po otrzymaniu tematu ogłoszenia, autor zgłosi się osobiście lub (po otrzym. marek poczt.) prześle utwór rymowany pocztą do ostatecznej decyzyi kupca. Łaskawe oferty pod „B. R. L. dośw. lit." przyjmuje Administracya „Gońca" ul. Dunajewskiego 7. w Krakowie. 2703

SKŁAD FUTER

i pierwszorzędna pracownia kuśnierska
Kraków, ul. Grodzka 42, w podwórcu 2724
wykonywa futra męskie i damskie oraz wszelkie reperacye **po nader przystępnych cenach.**

PREMIUM DLA CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO"

Kto wytnie niniejsze ogłoszenie i wraz z dokładnym adresem i 10-ciu koronami nadeśle je do administracyi świetnego tygodnika satyryczno-humorystycznego

„Smiech"

(Lublin, Biuro „Reklama" ul. Kościuszki Nr. 8, skrzynka pocztowa Nr. 50) będzie otrzymywał „Śmiech" przez cały kwartał.

W zwyczajnej prenumeracie „Smiech" kosztuje **kwartalnie 15 kor., a przy nabywaniu pojedyńczych egzemplarzy 19·50 kor.**

Egzemplarz okazowy wysyła się na żądanie darmo.

„Smiech"

wychodzący pod redakcyą **Franciszka Głowińskiego,** redagowany w duchu narodowym i bezpartyjnym, świetnie ilustrowany, przynosi co tydzień ciętą i doskonałą satyrę aktualną. Chociaż wydawany w Lublinie „Śmiech" omawia wyłącznie sprawy ogólnonarodowe. 2203

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.